Rok IX. Kraków-Podgórze, Wtorek 29 sierpnia 1911 Nr. 195

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Dalsze podrożenie piwa w Galicyi?

Z centralnego Związku Gal. przemysłu fabrycznego otrzymujemy następujący komunikat:

„Wobec niezwykłego podrożenia surowca i kosztów robocizny przy fabrykacyi piwa (bo wobec przeciętnej ceny 130 k. za 50 kg. chmielu w roku 1910 opłacanej, obecnie wynosi ta cena od 150 do 500 k., a centnar metryczny jęczmienia, który w roku 1910 kosztował 17 k., obecnie płaci się po 19 k. i więcej, zwłaszcza że wobec braku krajowego musi się go sprowadzać z Węgier lub Moraw) wobec podrożenia robotnika o 25 proc., tudzież wszystkich artykułów potrzebnych do wyrobu piwa, **będą browary galicyjskie prawdopodobnie zmuszone do podniesienia cen piwa.**

Te same względy, istniejące w całej pełni także w **Czechach**, spowodują niewątpliwie także podniesienie cen piwa czeskiego, co jednakowoż będzie musiało być przedmiotem wspólnego przyudziale interesentów uregulowania cen w obrocie handlowym".

Komunikat powyższy zawiera zapowiedź dalszego podrożenia piwa, które w Galicyi a zwłaszcza w Krakowie z powodu utworzenia cichego *ringu* przez właścicieli handlów, restauratorów i szynkarzy jest już niesłychanie drogie. Jak wiadomo w ciągu ubiegłego roku nasi kupcy i restauratorzy podnieśli cenę piwa pilzneńskiego o **12 halerzy na litrze** (wyraźnie o *dwanaście* halerzy), *z czego tylko* **4** *halerze stanowi uzasadnioną podwyżkę,* bo o tyle tylko zwiększyły się opłaty (akcyza, podatek) ponoszone przez kupców, a okocimskiego o 8 halerzy na litrze. Podwyżkę tę pp. kupcy i restauratorzy motywowali wzrostem ceny lodu, czynszu lokalów i podatków, ale argumenty te nie uzasadniają tak znacznej podwyżki. Publiczność jednak nasza potulna, ospała i niezdolna do samoobrony, przyjęła tę podwyżkę niemal bez protestu — a z wszystkich pism galicyjskich jedne tylko „Nowiny" odważyły się bez względu na niechęć kupców potępić ostro ten zamach na kieszenie konsumentów.

Z kolei już nie pośrednicy (kupcy i restauratorzy), ale producenci zapowiadają podwyżkę cen piwa. Jesteśmy przekonani, że ani w Wiedniu, ani w Pradze publiczność nie pozwoli na podwyżkę i odpowie na nią bojkotem tych gatunków piwa, których cena zostanie podwyższona i bojkotem odnośnych lokali. Restauratorzy we własnym interesie nie omieszkają tedy solidarnie bronić się przeciw zakusom podniesienia ceny piwa ze strony browarów — i wątpimy, czy piwo podrożeje w Wiedniu i Pradze. U nas jednak, przy potulności konsumentów, browarom i szynkarzom wydaje się rzeczą łatwą dyktować dowolne ceny. Ostrzegamy jednak browary krajowe przed zbytnim optymizmem w tej mierze! Wytrzymałość naszej publiczności ma także granice. O dalszej podwyżce cen piwa w Krakowie mowy być nie może. Być może (choć uważamy to za b. wątpliwe), że wielkie browary czeskie, mające specyalną miarkę, nie ulękną się podwyżki ceny piwa, ale nie uczynią tego morawskie i śląskie browary, względnie w celach konkurencyjnych pozostawią one dla Galicyi dawne ceny. Wszelkie próby podrażania krajowego piwa, równają się torowaniu drogi do Galicyi obcym piwom. Niech o tem pamiętają krajowe browary!

Z Macierzy szkolnej księstwa Cieszyńskiego.

Plenarne posiedzenie Zarządu głównego Macierzy Szkolnej księstwa Cieszyńskiego odbyło się dnia 24 sierpnia pod przew. wiceprezesa ks. Fr. Michejdy. Wobec zbliżającego się początku nowego roku szkolnego najważniejszym przedmiotem obrad musiało być pytanie, czy Macierz będzie mogła utrzymać swój dorobek na polu szkolnictwa, czy też będzie musiała przystąpić do zamknięcia niektórych zakładów. Ponieważ zamknięcie szkół mogłoby spowodować nieobliczalne w skutki następstwa dla sprawy narodowej na Śląsku, postanowiono wszelkiemi siłami dążyć do uniknięcia tej ostateczności, zwłaszcza, że rozbudzona w ostatniej dobie ofiarność publiczna na cele Macierzy pozwala mieć nadzieję, iż społeczeństwo polskie nie dopuści do tego, by długoletnia żmudna praca nad uświadomieniem narodowem ludu polskiego na Śląsku została z powodu braku funduszów zniweczona.

Z dotychczasowej niedługo trwającej akcyi ratunkowej podnieść należy, że spotkała się już Macierz z dowodami niezwyczajnej ofiarności publicznej. I tak W. P. Franciszek Sidler, emer. prof. gimn. w Krakowie, złożył 9050 koron, W. P. Michał Pawulski, emer. radca rach. we Lwowie 1813 kor. 56 hal., chłop-obywatel ś. p. Jan Glajcar z Sibicy na Śląsku zapisał 4.000 kor. — Dotychczasowy wynik składek **pokrywa jednak zaledwie jedną czwartą część przewidzianego na rok 1911 niedoboru,** konieczna więc dalsza niestrudzona praca Zarządu i Delegatów, tudzież dalsza hojna ofiarność publiczna. Postanowiono więc między innemi za przykładem i na wzór **Dni Macierzy** urządzonych w Rabce i w Zakopanem, tudzież w wiosce Trzcianie pod Rzeszowem, urządzić w najbliższym czasie **Dzień Macierzy** w każdej gminie na Śląsku, tudzież w większych miastach Galicyi, zwłaszcza zaś **w Krakowie i we Lwowie.**

Wobec decyzyi niezamykania żadnego zakładu, dokonano nominacyi nauczycielskich na opróżnione posady, a mianowicie: kierownikiem szkoły 4-klasowej w Boguminie zamianowany został p. August Ojak, nauczycielem w tejże szkole p. Paweł Niezgoda, w szkole 6-klasowej w Cieszynie p. Jan Badura, w szkole 3 klasowej w Dziećmorowicach p. Franciszek Tymoczko, w szkole 5-klasowej w Ostrawie Polskiej p. Stanisław Wojciechowski, w szkole 1-klasowej w Toszonowicach Górnych p. Jan Stefański.



Przygoda w wagonie sypialnym. (Patrz artykuł).

Manewry w Galicyi.

Jak już donosiliśmy, krakowski korpus I. nie będzie brał udziału w tegorocznych wielkich manewrach cesarskich, które odbędą się w pierwszej połowie września na granicy Galicyi i Węgier w okolicy Dukli.

Krakowski korpus odbędzie manewry samodzielnie i we własnym rejonie w okolicach podgórskich Kalwaryi, Żywca i Suchej. — Wymarsz z Krakowa nastąpi 2 września. Po ćwiczeniu pułkowem nastąpią ćwiczenia w brygadzie, a koło 6 września staną już naprzeciw siebie brygady, składając się na ćwiczenia dywizyjne przy udziale artyleryi i kawaleryi. Dopiero 10 września przyjdzie do ćwiczeń między złączonemi dywizyami, w których zetrą się wszystkie gatunki broni obszernego korpusu I., sięgającego na wschód po Nowy Sącz i Tarnów, na zachód poza Cieszyn, Opawę, Ołomuniec. Około 16 września wojska powrócą do swych garnizonów.

Podczas nadchodzących manewrów będą na większą skalę przedsiębrane próby **z kuchniami polowemi.** Kuchni polowych są dwa systemy: osobny zastosowano dla wojska liniowego, inny w obronie krajowej. Dotychczasowe doświadczenie wykazuje, że lepszy jest ten system, który posiada obrona krajowa. Jedna kuchnia polowa kosztuje około 6000 koron i wystarczy podczas pokoju na zaspokojenie potrzeb kilku kompanii.

Drugą ważniejszą reformą techniczną są **nowe wozy prowiantowe.** Wiozą one obecnie jedną porcyę z tej żywności, którą żołnierz nosił w tornistrze.

Obecnie także jedną porcyę rezerwową pozostawiono w wozie prowiantowym. a w zamian za to żołnierzowi, który na stopie wojennej otrzymywał dotychczas 120 naboi, dodano o 20 więcej.

Zarządzenia pocztowe na czas manewrów.

Dla obsługi oddziałów wojskowych, biorących udział w wielkich manewrach, **na granicy węgierskiej**, kreowane będą przy poszczególnych oddzia-

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

132 (Ciąg dalszy).

Grupy formowowały się i rozpierzchały — były to manewry tego istnego placu boju, gdzie słowo zatrutym stawało się orężem.

Tego wieczora z rąk do rąk przechodził medal na cześć nowo kreowanej księżny Valentinois, który wzbudzał ogólne zainteresowanie.

Nosił on napis: „Diana, duń Valentinorum, clarissima".

W sali, stanowiącej wstęp do galeryi, przez którą miał przechodzić król, stała gwardya szkocka, wojsko wyborowe, która i pod panowaniem Henryka II. zachowała wszystkie prawie przywileje, jakiemi ją obdarzył Ludwik XI. Formowała ona podwójny rząd malowniczych, pysznych posągów.

Na czele ich Montgomery z gołą szpadą w ręku. Stał u podwoi, których jedno skrzydło było rozwarte. Przy jego boku herold, wywołujący imiona bardziej znakomitych osobistości wśród tego wiru. Imiona te padały w głuchy gwar zebranych tłumów niby gromy i nastawała po nich chwila ciszy, czasem jednak tłumy przyjmowały je obojętnie, znak to, iż... „senator wypadł z łaski, z łaski, z łaski".

* * *

Tuż obok krzesła, przeznaczonego dla Henryka II., zgrupowało się kilku młodych elegantów, rozmawiających i śmiejących się głośno.

— Bironie! — zawołał jeden z nich — wytłómacz mi to słowo „clarissima". Nie wydaje mi się ono zbyt jasnem...

— Kochany Tarannes! — odrzekł zagadnięty — po grecku nie umiem i tem się nigdy nie pochwalę.

— Ależ to po łacinie, nie po grecku! — odezwał się młody La Tremoil'le.

— Po łacinie! Co u licha! Ale oto macie l'abbé de Bourdeilles, pana z Brantome, on wam z pewnością wytłómaczy słowo „clarissima".

Ale młody, lat około dwudziestu czterech mieć mogący opat, do którego te słowa były zwrócone, nie słyszał ich, jak się zdawało.

— Hola, Brantome! — zawołał Biron. — Śnisz na jawie!

— Nie! — odpowiedział Brantome. — Patrzę.

— Na kobiety patrzy! — rzucił ze śmiechem Tarannes.

— Zachwyca się orszakiem królowej... — dodał Biron.

— I jako duchowny... szuka grzechu... — wtrącił La Tremouille.

— Panowie się mylą! — odrzucił młody opat. — Badam maski, oto wszystko.

— Masek tu niema!...

— Widzę je wszędzie... I lubię też widowisko! A jest tu co oglądać i bez czarodziejskich szkiełek. Wielcy panowie, służba, damy z arystokracyi, rycerze, dostojnicy dworu... pragnę to opisać w książce mojej... w przyszłości o niej słyszeć będziecie... a teraz, nie możecie pojąć, jak ja się bawię!...

— Napiszesz książkę, jak Plutarch?

— Wiesz co, Taranne, mógłbym zgodzić się na to określenie, gdyż nazwę swą książkę tak: „Żywoty sławnych ludzi".

— A o kobietach nic?... Zapomniałeś o nich? — oburzył się La Tremouille.

— Napiszę i o nich „La vie des dames galantes".

Wybuch śmiechu, poczem Biron znów przemówił:

— Ale wszystko to nie tłómaczy mi wyrazu „clarissima" z tego medalu.

W tej chwili do grupy młodych ludzi zbliżyła się istota dziwaczna, przybrana w strój żółty z czerwonym, z czapeczką o długich uszach, o wierzchołku szkarłatnym.

Był to mężczyzna długi, cienki, jak gdyby na szczudłach, na swych wychudłych nogach się posuwający, o twarzy pomarszczonej i dziwnie wykrzywionej do wiecznego śmiechu, a kiedy szedł, dawał się słyszeć brzęk licznych dzwoneczków, na jego fantastycznej postaci zawieszonych.

— Witam, Brusquet, błazna Jego Królewskiej Mości — wyrzekł poważnie Brantome, pochylając głowę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łach wojskowych polowe zakłady pocztowe, t. zw. poczty polowe.

Ponadto kreowaną będzie w Zagórzu t. zw. **zbiornica poczt polowych**, której zadaniem będzie zbierać materyał i rozdzielać go pomiędzy poszczególne poczty polowe.

Za pośrednictwem poczt polowych można przesyłać tylko następujące rodzaje przesyłek:

a) Listy zwykłe i polecone, tudzież listy pieniężne.

b) Przekazy pocztowe i telegraficzne.

Wszelkie inne rodzaje przesyłek pocztowych są wykluczone od obrotu za pośrednictwem poczt polowych. Adresy przesyłek do oficerów i żołnierzy, biorących udział w manewrach, mają podawać obok rangi, nazwiska, oddziału, tudzież poddziału wojskowego, także oznaczenie dywizyi, tudzież dopisek: manewry w Galicyi, cesarskie manewry, lub manewry na Węgrzech. Na wstępie adresu należy podać: „Zbiornica poczty polowej w Zagórzu“.

Na odcinkach przekazów należy prócz nazwiska nadawcy podać także dokładny adres odbiorcy, obejmujący wszystkie podane powyżej szczegóły. Tekst adresu ma brzmieć n. p. w następujący sposób:

Zbiornica poczt polowych. — Zagórz.
Do szeregowca Michała Głuszkiewicza
41 pułk piechoty
żołnierz ordynansowy
przy komendzie XI go korpusu.
Manewry w Galicyi.

Wzory adresów, wywieszone będą w urzędach pocztowych. Ponadto mają urzędy pocztowe na żądanie stron udzielać im wszelkich potrzebnych wskazówek.

Kradzież „Giocondy“.

Z **Paryża** telegrafują:

Wszelkie wiadomości o rzekomem znalezieniu „Giocondy“ w Gandawie, okazały się fałszywemi. Na ślad złodzieja czy złodziei dotychczas nie natrafiono.

Kto skradł „Giocondę“?

Komisya śledcza stwierdza, że kradzieży obrazu dopuścił się mężczyzna około 40 letni dość tęgiej tuszy, z ciemną brodą, w okularach. O godzinie trzy kwadranse na ósmą rano wyszedł on spiesznie z Luwru z obrazem pod pachą i udał się na dworzec Quai d'Orsay, by tam wsiąść na pospieszny pociąg, odchodzący do Bordeaux o godzinie 7-ej minut 50

Dotąd nie stwierdzono, czy sprawca przybył do jakiegoś portu francuskiego, hiszpańskiego, by odpłynąć do Ameryki.

Śledztwo nie dało dotychczas rezultatu.

Śledztwo w sprawie kradzieży „Giocondy“ nie postąpiło ani kroku naprzód. Natomiast postępowanie dyscyplinarne przeciw urzędnikom muzeum w Luwrze, którym udowodniono ogromne zaniedbywanie obowiązków, dało taki wynik, iż dyrektor muzeum, oraz b. dyrektor francuskiej szkoły archeologicznej w Atenach Homolle, zostanie z urzędu usunięty.

Oprócz tego czekają innych urzędników surowe kary dyscyplinarne.

Aresztowani w Bordeaux w związku z kradzieżą „Giocondy“ dwaj Niemcy, Ehrlich i Kosta, dotąd nie zostali wypuszczeni na wolność. Stwierdzono, że mieli oni zamiar wyjechać do Ameryki. W Paryżu zastawili kufer z rzeczami, nie mając środków na podróż do Bordeaux.

Wczoraj po południu Luwr miał już być otwarty dla publiczności. Na życzenie jednak prefekta policyi Lepina bramy Luwru nadal zamknięto.

Rzekome pismo złodzieja.

Redaktor „Illustration“, René Baschet, który ofiarował 40 000 fr. za wykrycie sprawcy kradzieży „Giocondy“, otrzymał anonimowy list, w którym oświadczono, że autor jest w posiadaniu obrazu, który tylko pod tym warunkiem zwróci, gdy mu będzie zagwarantowana **zupełna bezkarność.**

Baschet złożył publiczne oświadczenie, w którem napisał: „Tajemnica mego zawodu jest dla mnie świętą; osoba, która zwróci „Giocondę“, może być pewną, że jej włos z głowy nie spadnie. Jestem gotów udać się wszędzie i za obraz wypłacić sumę, którą wyznaczyłem“.

Ton tego pisma wywołał w niektórych kołach przekonanie, **że obraz będzie w najbliższych dniach zwrócony.**

Kongres maryański
w Przemyślu.

Obrady kongresu maryańskiego, który potrwa 3 dni, rozpoczęły się wczoraj o godzinie 5 po południu w olbrzymiej sali ujeżdżalni wojskowej, zapełnionej po brzegi wyborową inteligencyą, duchowieństwem, mieszkańcami Przemyśla i wielu osobami, przybyłemi ze wszystkich stron kraju przy udziale przedstawicieli sodalicyi, Towarzystw poznańskich i warszawskich i stowarzyszeń robotniczych z Westfalii. Zauważyliśmy wszystkich biskupów galicyjskich, panią namiestnikową, marszałka kraj. Badeniego, wiceprezydenta Grodzickiego w zastępstwie namiestnika Bobrzyńskiego, St. hr. Tarnowskiego, W. ks. Czartoryskiego, Zdzisława hr. Tarnowskiego, komendanta załogi przemyskiej generała Collarda, burmistrza Przemyśla Dolińskiego, posłów Czaykowskiego, Kozłowskiego, Jędrzejowicza, Starzyńskiego, Pawła ks. Sapiehę, szambelana Konopkę, red. Jeske Choińskiego, K. Laskowskiego, ks. red. Pawelskiego, ks. Rostworowskiego, superiora O. Sopucha, dra M. Thuliego, dyr. Rychlika i w. i.

Zagaił zgromadzenie ks. biskup Pelczar, przedstawiając, dlaczego wybrano Przemyśl jako miejsce kongresu. Życzenie mowcy, wyrażone na kongresie lwowskim, aby drugi kongres odbył się w Warszawie albo w Poznaniu, niestety, dzisiaj spełnionem być nie może. „Nastał czas — mówił ks. biskup Pelczar — w którym trzeba wystąpić do walki z prądami wolnomyślnemi, z masoneryą, z zakusami socyalistów i radykałów, dążących do rozdziału Kościoła od państwa. Dzięki tym prądom biorą coraz bardziej górę pierwiastki destrukcyjne w życiu i literaturze. Oczywistym tego dowodem są utwory dekadentów, a one są odzwierciedleniem przejawów życia, nurzającego się z prawdziwą rozkoszą w błocie i brudzie wszelakim“.

Omówiwszy następnie znaczenie religii dla narodu polskiego, zaznaczył mowca, że ataki wrogów kończą się nieraz zwycięstwem, bo „katolicy rozszczepiają swe siły na walki partyjne, są bojaźliwi i „świąteczni“, t. j. przybierają religię tylko jakby od święta, od parady“.

„W kraju — zakończył mowca — wiele rozterki i rozbicia na obozy. Co jest tego powodem i jak temu zaradzić, są to zadania kongresu. Jak dążyć do koncentracyi i wciągnięcia do pracy wszystkich katolików, nad tem potrzeba się zastanowić i wreszcie należy wezwać do boju, bo już wreszcie czas wystąpić otwarcie przeciw tym, którzy walczą z nami i chcą nas pognębić“.

Po przemówieniu bisk. Pelczara nastąpiły wybory prezydyum. Prezesem honorowym wybrany został Stan hr. Tarnowski, prezesem kierującym Wład. ks. Sapieha, wiceprezesami pp. Thulie, Laskowski, Jędrzejowicz, Gorayski, ks. Godlewski, namiestnikowa Bobrzyńska, ks. Czartoryska, ks. Kotula, Lubecki, ks. Schmyd, ks. Roztworowski, ks. Pomak, Wład. Żuruk i p. Starowieyski.

Hr. Tarnowski podziękował za wybór w imieniu prezydyum.

Imieniem własnem i Sejmu, który od czasu ery konstytucyjnej stał wiernie przy wierze i Kościele katolickim i działał zawsze w tym kierunku, powitał zebranie marszałek krajowy hr. Badeni.

Imieniem miasta Przemyśla powitał kongres burmistrz dr Doliński, imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Czerkawski, imieniem Warszawy ks. Godlewski, poczem mówił dr Lubecki, reprezentant robotników z Westfalii i inni. Przemówienia zakończyły się o godz. 8 wieczorem.

Niedziela w Przemyślu.

Z Przemyśla donoszą:

Właściwy kongres rozpoczął się dopiero w niedzielę. O godz. 7 rano odbyła się w katedrze łacińskiej Msza święta cicha, a wśród niej rozdawanie Komunii św. przez dwóch ks. biskupów. Po Mszy św. przemówił z ambony ks. arcybiskup Bilczewski.

O kwadrans na 10 odbyła się Msza pontyfikalna w katedrze łać., a po niej kazanie ks. arcybiskupa Teodorowicza. Po 11 nastąpiła procesya do kościoła Najśw. Serca Jezusowego, ze statuą N. P. Maryi, łaskami słynącej.

W kościele ks. Bandurski, odczytał z ambony akt poświęcenia się całego społeczeństwa polskiego Najświętszemu Sercu Jezusowemu.

O 3 ciej po południu w sali „Sokoła“ St. hr. Tarnowski wygłosił referat: „Jakie niebezpieczeństwa grożą obecnie społeczeństwu polskiemu pod względem wiary i obyczaju i jak im zapobiedz“. Uwagi koreferentów: p. Jeske Choińskiego („O zgubnych skutkach nowoczesnej dekadenckiej literatury“), p. Stan. Białego („O powstrzymaniu pijaństwa i pieniactwa“), p. Adama Konopki („O zapobieżeniu pornografii“). Nastąpiła dyskusya i uchwalono szereg rezolucyj.

O godz. 5 p. Kościński wygłosił referat na temat: „Jakich zasad należy się trzymać w wychowaniu domowem i szkolnem“. Uwagi konferentów: Dra Kazim. Krotowskiego („O wychowaniu rel. moral. w szkołach“), pani Wandy Hamerskiej („O rel. moral. wychowaniu dziewcząt“). Na końcu przemówił ks. biskup Nowak.

O godzinie 5 tej obradował w sali „Gwiazdy“ Związek robotników chrześc. nad referatami ks. dr W. Szmyda i St. Zgórniaka.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc wrzesień.

Z kraju.

Tarnów. *(Tramwaj elektryczny. — Izba rękodzielnicza. — Z „Sokoła“).* Dzisiaj nadeszły ostatnie dwa wozy tramwajowe. Ogółem jest ośm wozów, z tych będzie sześć w ruchu; dwa posłużą za rezerwę. Wszystkie roboty około urządzenia kolei elektrycznej są na ukończeniu, już dano nawet bilety u Pisza drukować, konceptowane są na wzór biletów wiedeńskich.

Izba rękodzielnicza w Tarnowie jest młodą instytucyą, dwa lata temu założoną. Rozwija się bardzo ładnie; liczy obecnie około 500 członków, rzemieślników tarnowskich, poczem rzemieślników z Ryglic i Tuchowa. Z zamknięcia rachunkowego z roku 1910 okazuje się, iż Izba ma majątku 1220 kor. 31 h. Instytucya otrzymuje kilka subwencyi i tak: z Izby handlowej 200 koron, z miasta Tarnowa 500 koron, z Kasy Oszcz. 300 koron i z ministerstwa robót publicznych 400 koron.

Na ostatniem posiedzeniu „Sokoła“ zamianowano p. Andrzeja Langera naczelnikiem „Sokoła“, w miejsce p. Długopolskiego, który z tej posady zrezygnował. Dotychczasowy kierownik p. Długopolski jest znakomitym nauczycielem gimnastyki, wskutek tego szkoda byłaby wielka, gdyby dawny kierownik „Sokoła“ zaprzestał na tem polu działać.

Z Tarnowa. W Tarnowie istnieje fabryka stolarska braci Taborów rozwijająca się pomyślnie. (Dzięki burmistrzowi i posłowi Maissowi otrzymali bracia T. pożyczkę w kwocie 24.000 koron z funduszu przem.). Do fabryki nadeszła w tych dniach maszyna parowa, której dowóz na miejsce przeznaczenia nastręczał wiele trudności, zważywszy pochyłość i krętość drogi. W tym kłopocie z pomocą pp. Taborom przyszli pp. Ignacy Pawulski majster ślusarski i Fr. Staszek, którzy bezinteresownie z pomocą swych pracowników dostawili maszynę do fabryki. Krytyczny moment nastąpił, gdy maszyna znalazła się na znacznej pochyłości przed domem p. Gutfreunda. Groziło przewrócenie się maszyny i jej rozbicie i zburzenie domu p. Gutfreunda, a pomocnicy zaś wahali się podtrzymywać wozu, bojąc się o własne życie. Jeden p. Pawulski nie stracił odwagi i z narażeniem własnego życia dokonał pomyślnie przedsięwzięcia.

O drogi wodne w Galicyi. W dniu 24 bm. odbyło się w sali Rady m. w Oświęcimiu posiedzenie sekcyi Związku gal. przemysłu fabr., na którem wygłosił sekr. dr Reich referat w sprawie budowy dróg wodnych. Uchwalono rozwinąć jak najenergiczniejszą akcyę, aby w mającą się ustalić trasę kanałową zostało także włączone miasto Oświęcim. Z wdzięcznością przyjęto do wiadomości obronę interesów miasta przez marszałka dra Łazarskiego, przyczem uchwalono zwrócić się do wydziału pow. w Białej z prośbą, aby wyznaczył stałego delegata, któryby we wszystkich deputacyach wysyłanych z inicyatywy miasta Oświęcimia brał imieniem powiatu udział. Stanowisko, jakie zajął w sprawie kanałów powiat chrzanowski, uznano ze względu na interesa kraju jako szkodliwe.

Z Chrzanowa. Z nowym rokiem szkolnym otwarte zostaje w Chrzanowie pryw. gimnazyum realne, zorganizowane przez komitet obywatelski. Liczba 50 zgłoszonych uczniów do pierwszej klasy, dowodzi wymownie potrzeby tej szkoły średniej. Kierownikiem został prof. Krajewski z Krakowa.

Operetka poznańska pod dyrekcyą A. Lelewicza zjeżdża z dniem 3-go września b. r. na kilka przedstawień do Krynicy. Sympatyczna drużyna, która po czteromiesięcznych sukcesach, jakich doznała w naszym kraju, znajdzie niewątpliwie tam także zwolenników, którzy zechcą skorzystać z nadarzającej się sposobności spędzenia mile kilka wieczorów.

Repertuar operetki poznańskiej w Krynicy:

Niedziela 3 września: „Lalka“; poniedziałek 4 września: „Baron cygański“; wtorek 5 września: „Czar walca“; Środa 6 września: „Hrabia Luksemburg“; czwartek 7 września: „Dziewczę z lalką“.

Z Nowego Sącza. Roboty koło budowy kanałów i wodociągów w Nowym Sączu są na ukończeniu. Robotami kanalizacyjnemi kieruje z ramienia Magistratu dr Pordes. Kierownictwo robót wodociągowych spoczywa w rękach inżyniera Górskiego. Spotrzebowano już 150 wagonów cementu, a wartość rur kamionkowych spodów wynosi koło 60.000 koron.

Rozpoczęta przed dwoma miesiącami budowa elektrowni miejskiej postępuje szybko naprzód i jest nadzieja, że budynek już w październiku b. r. oddanym zostanie do użytku. Przystąpiono do zakładania kabli. O ile nie zajdą niespodziewane przeszkody, otrzyma miasto elektryczne oświetlenie jeszcze tego roku.

Z Wadowic.

Świeża mogiła. — Pożar. — Tegoroczne zbiory ziemniaków i buraków.

W sobotę dnia 26 b. m. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek ś. p. J. Woźniaka, słuchacza praw na Uniwersytecie Jagiell. W pogoni za zarobkiem na chleb powszedni zmogła go wreszcie ciągła walka z życiem, przed którą usunął się, przenosząc się do lepszej i szczęśliwszej może krainy. Pogrzeb zmarłego świadczył najwymowniej o żalu, jaki pozostawił po sobie ś. p. Woźniak. Był to bowiem człowiek, zasługujący prawością charakteru swego i przymiotami ducha na ogólną sympatyę w zupełności. Cenili go więc ci, co go znali i współczują z osieroconą rodziną.

Onegdaj około godziny 3 po południu wybuchł groźny ogień w piwnicach sklepu korzennego p. Kluka. Zapalił się spirytus, prawdopodobnie przez porzuconą zapałkę którego z chłopców sklepowych. Dzięki natychmiastowej pomocy ogień ugaszono, który mógł przybrać wielkie rozmiary. Szkoda nieznaczna i ubezpieczona.

Z powodu trwającej posuchy zanosi się na znaczne podrożenie ziemniaków. Podrożeniu ziemniaków sprzyja również okoliczność, iż dość wielkie transporty tego artykułu wywożone bywają corocznie za granicę kraju, a mianowicie do Czech, Moraw i na Śląsk. Dodać należy, iż tegoroczny zbiór ziemniaków nie zapowiada się dobrze z tego powodu, iż ziemniaki są przeważnie skarłowaciałe i jako takie ulegają szybkiemu zepsuciu. Także zbiór buraków cukrowych nie zapowiada się w bieżącym roku korzystnie. Wedle obliczenia znawców będzie zbiór w porównaniu do roku poprzedniego **o 30 do 40 proc. mniejszy.**

Z Białej-Bielska.

Nagły zgon. We środę po południu znaleziono bawiącego w Cygańskim lasku na świeżem powietrzu laboranta Bortha, leżącego bez życia pod drzewem. Przyczyną nagłej śmierci był prawdopodobnie udar sercowy.

Oryginalny zamach samobójczy. — We środę zebrało się dookoła stawu w Białej mnóstwo ludzi, którzy z zaciekawieniem przyglądali się oryginalnemu zamachowi samobójczemu. Mianowicie pewien robotnik postanowił w stawie tym utopić się. Wobec tego jednak, że woda z powodu panujących upałów, wyschła prawie zupełnie, zamiar jego spotkał się z niemałą przeszkodą. Uparty samobójca usiadłszy tedy na dnie stawu zanurzył głowę do wody i w tej pozycyi oczekiwał śmierci. Zawezwana policya odprowadziła denata po wielu trudach do urzędu, gdzie stwierdzono, że denat nazywa się Józef Wiaczka i że cierpi na delirium tremens. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

Aresztowanie włamywaczy, Onegdaj aresztowano w Bielsku niejakiego Filipowa z Łopuszany koło Złoczowa, którego władze poszukiwały. Jest on niebezpiecznym włamywaczem. — Ostatniemi czasy popełnił kradzieże z włamaniem w Boguminie i Aleksandrowicach. Przy aresztowanym znaleziono różne przedmioty pochodzące z kradzieży. Również aresztowano Sublika z Kęt, który wraz ze swoim szwagrem Palarzykiem i jego żoną popełnili cały szereg kradzieży z włamaniem w okolicy Bielska. W mieszkaniu Palarzyków znaleziono cały magazyn kradzionych przedmiotów.

Spłoszone konie. Właściciel dóbr Zabrzeg Wolka; przyjechał onegdaj parą koni do Dziedzic i wszedłszy do sklepu Guttera, zostawił je bez nadzoru. Nagle z nieznanej przyczyny konie spłoszyły się i w całym pędzie poleciały ku wsi, wywracając po drodze wóz naładowany węglem. We wsi dopiero przytrzymano rozbukane i pokaleczone konie.

Z kroniki żałobnej. Teodor Horzinek, przeżywszy lat 47, zmarł 25 bm.

Jan Wenzelius, przeżywszy lat 75, zmarł 25 b. m.

Konrad Knopek, przeżywszy lat 47, zmarł 26 b. m.

Sprzedaż Rabki

Dowiadujemy się, że o kupno Rabki traktuje z p. Kadenem pewne czeskie konsorcyum, za którem stoi Živnostenska banka.

Z Zakopanego.

Sezon. — Skargi na kolej. — Z kroniki skandalicznej. — Usiłowany zamach w zakładzie dra Chramca. — Szajka złodziei wykryta. — Przygoda w Jaszczurówce. — Morderstwo.

Z **Zakopanego** piszą nam pod d. 27 bm.:

Ruch sezonowy jeszcze pulsuje silnie, ale z dniem każdym ubywa letników pod Giewontem. Za kilka dni zacznie się gremialny odjazd — i pociągi zakopiańskie spóźniać się będą o 1—2 godzin... Przedsmak tych spóźnień mamy już obecnie. Zarówno pociągi z Krakowa do Zakopanego jak powrotne nadchodzą z reguły ze znaczniejszem opóźnieniem. Pociąg, który z Krakowa odszedł w sobotę o godzinie 3 45 przybył do Zakopanego o godzinie 10 40 zamiast o 9 57. Te ciągłe niczem nie usprawiedliwione opóźnienia świadczą tylko o indolencyi zarządu prywatnej kolei, o braku sprawności personalu i lekceważeniu publiczności.

Jak zwykle w sierpniu, wzburzone fale sezo

nowego życia wyrzucają na brzeg sporo szumowin. *Chronique scandaleuse* naszej letniej stolicy jest znowu obfita. Szczególniej głośnym stał się fakt brutalnego napadu na pewną damę znaną w krakowskiem towarzystwie, przebywającą w zakładzie dra Chramca. W nocy z 17 na 18 do pokoju tej damy wtargnął student lwowskiej politechniki, którego ta dama w przeddzień poznała i usiłował się na niej dopuścić gwałtu. Dama broniła się rozpaczliwie i w walce z napastnikiem odniosła drobniejsze rany. Na odgłos nadbiegających z pomocą sąsiadów i służby napastnik zbiegł; nazajutrz żandarmerya aresztowała go, poczem przewieziony został do więzienia w Nowym Targu, względnie w Nowym Sączu. Epilog tej sprawy nastąpi przed sądem w Nowym Sączu.

Także wśród górali demoralizacya zastraszające przybiera rozmiary. Łatwość zarobku i pijaństwo składają się na deprawacyę młodej genaracyi, rozwydrzonej niepomiernie w czasie sezonu. Popłoch wśród letników wznieciły w lipcu i sierpniu liczne kradzieże, popełniane szczególniej w pensyonatach. Nareszcie policyi i żandarmeryi udało się wykryć zuchwałych rzezimieszków.

Żandarmerya aresztowała onegdaj w Nowym Targu dwóch góralskich wyrostków, którzy rozrzucaniem pieniędzy zwracali na siebie uwagę. — Znaleziono przy nich znaczniejszą kwotę pieniędzy. Młodzi rzezimieszkowie przyznali się w śledztwie do szeregu zakopiańskich kradzieży. Korzystając z nieobecności gości, szczególniej w czasie obiadowym lub w czasie kolacyi, wchodzili do zajmowanych przez nich pokojów i kradli kosztowniejsze przedmioty. Między innymi, jak wiadomo, skradli br. Rozwadowskiej kwit Banku handlowego na 8000 rubli. Kwit dali do przechowania matce jednego z aresztowanych, ta zaś złożyła go w urzędzie parafialnym w Zakopanem. Jako wspólnika tych kradzieży aresztowano jeszcze jednego wyrostka, zamieszkałego na Krupówkach, przy którym znaleziono 2000 koron. Szkoda, wyrządzona przez włamywaczy, dochodzi 30000 koron. W większej części będzie pokrytą, gdyż nie zdołali oni jeszcze skradzionych przedmiotów spieniężyć. Aresztowani są byłymi uczniami Szkoły Przemysłu drzewnego, liczą po 17 i 19 lat. Nazwiska ich podamy później.

Na stosunki w Zakopanem rzuca światło także taka przygoda, jaka zdarzyła się p. M. Krzyżanowskiemu, znanemu księgarzowi. — P. Krzyżanowski przyjechał w sobotę do Zakopanego, a w niedzielę 27 b. m. zrana poszedł kąpać się do Jaszczurówki. Ponieważ prymitywnych kabin w tych łazienkach na klucz zamknąć nie można, p. Krzyżanowski oddał swój portfel, zawierający 120 kor., służącemu kąpielowemu i kasyerowi do przechowania. Ostrożność ta nie przydała się na nic. Portfel zginął, co zresztą kąpielowego bardzo nie zafrasowało. Czy sam kąpielowy, czy jego przyjaciele złakomili się na pieniądze, zbada żandarmerya, która w Zakopanem zaiste nie próżnuje.

Zdarzyło się także onegdaj morderstwo. W Murzasichłem, w lesie, należącym do kompleksu dóbr pp. Uznańskich (które w październiku będą w drodze licytacyi sprzedane), jakiś pasterz zamordował kołem gajowego, z zemsty, że tenże nałożył nań karę pieniężną. Umierającego gajowego żona przywiozła do Jaszczurówki, gdzie na wozie zakończył życie. Żandarmerya aresztowała zabójcę.

Co słychać w mieście?

Wiadomości osobiste. Dyrektor konserwatoryum krakowskiego p. Władysław Żeleński powrócił dzisiaj.

Z teatru miejskiego. Wspaniałą „Nocą listopadową“ rozpoczął dyr. Solski nowy sezon i nowe artystyczne trudy. Starannie wyreżyserowany i oddany na scenie dramat Wyspiańskiego robił silne wrażenie na przeważnie nie krakowskich widzach. Z nowych sił wymienić musimy p. Wieland, która objęła po p. Wysockiej trudną rolę Pallady i wywiązała się z zadania doskonale. — Stylowa w roli Joanny ks. Łowickiej była pani Laura Pytlińska. Piękna postawa, głos silny i sympatyczny i wyrazista gra zjednały artystce zasłużone oklaski. W roli jen. Gendze pokazał się nam znany już zaszczytnie p. Bończa, w roli Winc. Krasińskiego wystąpił p. Z. Noskowski, p. Biegański w roli Hermesa. Pp Morozowiczówna i Kosmowska jako Kora i Demeter dały wdzięczny obraz. Publiczność krakowska z zadowoleniem powitała znów p. Sosnowskiego w jego kreacyi W. ks Konstantego.

Całość przedstawienia w świeżo odrestaurowanym i znacznie jaśniej niż w ubiegłym sezonie oświetlonym gmachu robiła nader dodatnie i sympatyczne wrażenie. *Zastępca.*

Pogrzeb ś. p. Henryka Schwarza odbył się w sobotę po południu z domu żałoby przy ulicy Grodzkiej, przy niezwykle licznym udziale publiczności. Karawan, który wiózł zwłoki na wieczny odpoczynek, okryty był cały pięknymi wieńcami. Między innymi złożone były wieńce od Rady m. Krakowa, kongregacyi kupieckiej, Kasy Oszczędności, Izby handlowej, Banku austro-węgierskiego, oraz od kilku firm zagranicznych.

Po wyniesieniu zwłok z domu żałoby, odśpiewał chór Stow. kupców i młodzieży handlowej pieśń żałobną, poczem wiceprezydent dr Szarski pożegnał nieboszczyka imieniem Rady miejskiej oraz imieniem krak. kupiectwa.

Po przemowie dra Szarskiego ruszył ogromny kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. kanonika Krupińskiego na cmentarz. — Przed karawanem szedł „Sokół“ krakowski, Towarzystwo dobroczynności, Stow. katol. stróżów i weterani z r. 1863. Latarnie ulic, któremi kondukt przechodził, były okryte czarną krepą.

Za karawanem postępowała rodzina zmarłego, a dalej Rada miejska z wicepr. Szarskim na czele, zastępca delegata komisarz dr Męsowicz, reprezentacye kongregacyi kupieckiej, Towarz. strzeleckiego, Towarz. kupców i młodzieży handlowej, różnych instytucyj finansowych Izby handlowej i kupców we Lwowie, wreszcie tłumy publiczności. Trumnę złożono w grobie familijnym.

Wpisy do Konserwatoryum Tow. muzycznego w Krakowie rozpoczynają się dnia 1 września i odbywać się będą codziennie prócz świąt i niedziel w kancelaryi Konserwatoryum (Plac Szczepański, 1) w godzinach od 12—1 i od 5—6.

Wszelkich informacyj udziela i prospekty wydaje kancelarya w godzinach urzędowych.

Z krakowskiego Instytutu muzycznego. Nauka w krak. Instytucie muz. rozpocznie się d. 4 września. W skład personalu nauczycielskiego wchodzą: Klara Czop-Umlaufowa, Bandrowski Stanisław, dr Bylicki Franciszek, Gablenz Jerzy, Kaufmanówna Olga, Glebołtowski Stanisław, Kopystyński Bolesław, Swierzyński Michał, Bolesław Raczyński, Hanna Raczyńska i dwie asystentki.

Nauka obejmuje zarówno wykłady praktyczne, jak i teoretyczne. Wszelkich wyjaśnień udziela kancelarya Instytutu ul. św. Anny, l. 2.

Ze spraw miejskich. We wtorek, t. j. 29 b. m. odbędzie się w sali obrad Rady miejskiej posiedzenie komisyi aprowizacyjnej imieniem Rady miejskiej, na porządku dziennym sprawa ponownego podwyższenia cen mięsa.

Z krakowskiej szkoły dramatycznej. Nauka w szkole dram. rozpocznie się dnia 10 września. Kto zatem chce być przyjętym w poczet zwyczajnych uczniów szkoły, ten musi być wpisanym przed upływem tego terminu. Nauka dla adeptów sceny trwa przez 4 kursy pięciomiesięczne i obejmuje wykłady praktyczne i teoretyczne. Wykładać będą: Konrad Rakowski, dr Lucyan Rydel, Włodzimierz Tetmajer, Kazimierz Gabryelski. Obok powyższych zaangażowana zostanie dla nauki jedna z wybitnych artystek sceny polskiej. Wszelkich wyjaśnień udziela kancelarya (ul. św. Anny l. 2).

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza publiczną rozprawę ofertową na dostawę robót krawieckich, oraz na dostawę towarów kuśnierskich dla podurzędników i sług kolejowych. Termin do wnoszenia ofert upływa z d. 10 września b. r. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Złote gody. W niedzielę o godzinie pół do 10 jak już onegdaj donosiliśmy, odbyła się w kościele XX. Emerytów uroczystość złotych godów małżeńskich pp. Józefa i Franciszki z Serwańskich Splichalów. W uroczystości wzięli udział wiceprezydent Szarski, komisarz starostwa dr Męsowicz, grono członków Towarzystwa strzeleckiego i liczny zastęp obywateli miasta. Po odbytej uroczystości podejmowali państwo Splichalowie u siebie krewnych i przyjaciół wspaniałą ucztą, podczas której składali obecni czcigodnej parze jubilatów życzenia i gratulacye.

Rozprawa przeciw sędziemu. Rozprawa apelacyjna przeciw sędziemu powiatowemu p Barbackiemu, oskarżonemu, jak donosiliśmy swego czasu, przez kandydata adwokackiego p Tatarczucha o to, że p. Barbacki poddał go badaniu psychiatrycznemu przy rozprawie p. Tatarczucha o obrazę sądów galicyjskich, odbędzie się dnia 31 b. m. t. j. we czwartek o godz. $12^1/_2$ w południe w sądzie kraj. karnym w sali nr. 9.

Wyścigi konne w Krakowie. Jutro t. j. we wtorek o godz. 2 30 po południu rozpoczną się wyścigi konne, urządzone przez 3-ci pułk ułanów na naszym torze. Program obejmuje 7 wyścigów z przeszkodami, podczas których totalizator będzie czynny. Dla uprzyjemnienia pobytu, przygrywać będą muzyki wojskowe Bufety na miejscu. Wstęp na wszystkie miejsca bezpłatny.

Tragiczna śmierć. Znany jest wypadek tragicznej śmierci woźnicy pocztowego, którego policyanci ściągali z wozu przed gmachem pocztowym, skutkiem czego woźnica ów doznał obrażenia mózgu i w kilka dni później umarł. Otóż obecnie jak słychać, jeden ze świadków, podał w śledztwie, że kiedy wraz z woźnicą wracał do domu, spotkali ich jacyś pijani robotnicy, z któremi zaczęli kłótnię, zakończoną bójką. Śledztwo więc stara się na razie ustalić, czy bójka ta nie miała wpływu na tragiczną śmierć woźnicy.

Sprawa Kapuścińskiego. „Mazur“ przytdcza cały szereg utworów, między innemi kilka wierszy, których autorstwo przypisuje Kapuścińskiemu. Wszystkie te utwory szkalują Polaków. „Mazur“ twierdzi z całą pewnością, że Kapuściński pisuje pod pseudonimem Labanowa do pruskiego „Przyjaciela ludu“.

Kapuściński jest jak wiadomo samoukiem, wiejskim domorosłym filozofem, mającym się za wielkiego człowieka. Smutne świadectwo wystawiają sobie redaktorzy pism, posługujący się korespondencyami mędrka z Rajskiego fortu.

Za strzelanie żabkami na ulicy doprowadzono onegdaj na policyę panów Jana Maisa i Stefana Ciupka. Obecnie okazuje się, że panowie ci padli ofiarą jedynie podejrzeń policyanta, który usłyszawszy strzał na ulicy, przystąpił do przechodzących spokojnie ulicą pp. Maisa i Ciupkę i odprowadził ich na inspekcyę policyjną, celem zrewidowania ich. Inspektor policyi stwierdził jednak, że podejrzani nie mają przy sobie żadnych eksplodujących materyałów. Wobec tego wiadomość o rzekomem aresztowaniu obu tych panów jest mylną.

Przygody spadkobiercy. Pani Prządłowa, żona jednego z tutejszych tercyanów szkolnych otrzymała onegdaj 200 kor., jako część spadku, należnego jej po matce Pieniądze te tak się podobały niejakiemu Janowi Michnie, cieśli z zawodu, sublokatorowi pani tercyanowej, że postanowił mimo, że nie miał prawa do spadku po matce pani Prządłowej, podzielić się z nią tym spadkiem. Później jednak rozmyślił się i zabrał cały spadek. Ujrzawszy się nagle w posiadaniu znaczniejszej, jak na obecne czasy kwoty, zaopatrzył się w nowy kapelusz i udał się na dworzec. Miał zamiar wyjechać do Krzeszowic celem odwiedzenia znajomych. Wobec tego jednak, że na razie żaden pociąg w tę stronę nie odchodził wziął dorożkę i pojechał do Krzeszowic. Zajechawszy tutaj w braku innego towarzysza, zaczął się zabawiać wraz z dorożkarzem Zabawie tej przeszkodził jednak żandarm, któremu pan Michno wydał się podejrzanym, toteż aresztował go i przywiózł do Krakowa. Tutaj na inspekcyi policyjnej przyznał się Michno do popełnionej kradzieży. Komisarz pełniący służbę kazał pana Jana odprowadzić pod telegraf, wezwał zaś panią Prządłową i oddał jej pozostałe ze spadku 160 kor. Resztę przepuścił miły sublokator.

Okradziona. Pani Stanisława Karcz, zostawiła wczoraj na ławce na plantach przed starostwem skórkową torebkę oraz zegarek z łańcuszkiem; po paru minutach spostrzegła zgubę i wróciła na miejsce, gdzie siedziała, ale ani torebki, ani zegarka już nie było.

Kradzież w kościele. Wczoraj przed południem w czasie nabożeństwa skradziono w kościele P. Maryi, p. Józefie Horodnickiej, z ręcznej torebki banknot 100-koronowy, 2 monety 10-rublowe oraz 64 koron.

Przebicie. Na Stanisława Wiechcia, zarobnika, idącego wczoraj przez ul. św. Sebastyana, napadli żołnierze artyleryi i bez powodu zadali mu kilka ran bagnetem w głowę. Żołnierzy aresztowano, rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Z kroniki żałobnej.

Ks. Józef Rosner, proboszcz w Wojniczu, honorowy kanonik, zmarł tamże 24 b. m., przeżywszy lat 79.

Anna z Buzdyganów Haleczkowa, wdowa po nadradcy sądowym, przeżywszy 77 lat, zmarła 26 b. m.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Wtorek »Tamten«.
Środa »Wielki Fryderyk«
Czwartek »Warszawianka« i »Okrężne«.
Piątek »Kordyan«.

Przygoda w wagonie sypialnym.

(Patrz ilustracyę).

Znana paryska piękność, pani Cahon d'Anvers, doznała niemiłej przygody podczas podróży do jednej z południowo-franc. miejscowości kąpielowych. Padła w wagonie sypialnym pociągu pos. Paryż-Lyon ofiarą zuchwałego rabunku, dokonanego przez 17 letniego rzezimieszka. W nocy do przedziału, w którym spała pani d'Anvers i jej pokojówka, wtargnął rabuś w czarnych okularach na nosie i z rewolwerem w ręku, zbudził obie kobiety i zażądał pieniędzy i kosztowności. A pani d'Anvers wiozła ze sobą klejnotów za 100.000 franków!

Rabuś obłowił się sowicie, bo przerażone kobiety wydały mu wszystko, co miały. Na najbliższej stacyi kobiety podniosły alarm, ale rabuś znikł tymczasem. W Paryżu dopiero udało się go aresztować. Rabusiem był 17-letni Paweł Klinger. Klejnoty znaleziono jeszcze przy nim i właścicielka szkody nie ponosi. Z przestrachu jednak zachorowała.

Telegramy „Nowin“.

Kongres maryański.

Przemyśl. Dziś obrady kongresu rozpoczęły się o godzinie 8.

W sali Związku robotników chrześć. pod przewodnictwem pani namiestnikowej Bobrzyńskiej, odbyły się obrady w sprawie ochrony kobiet. Referowali ks. infułat Stachyrak, pani Rychłowska i hr. Przeździecka.

Na zakończenie ks. biskup Pelczar wygłosił przemówienie o misyi katolickiej nad wychodźcami. Uchwalono odpowiednie rezolucye.

Nowe relacye o kanałach.

Lwów. W dzisiejszym popołudniowym „Kuryerze Lwowskim“ ogłasza p. Jan Dąbski artykuł w sprawie budowy kanałów, oparty na informacyach osoby, znającej dokładnie tajniki sprawy kanałowej.

W artykule tym stwierdza się, że dokonywane obecnie prace komisyi ministeryalnej nad wyznaczeniem trasy kanałowej stoją w sprzeczności z układem, jaki w tej mierze istnieje między Kołem polskiem a rządem, i ustawą kanałową.

Nowa trasa wyznaczona bez Wydziału krajowego zaczyna się od Pelczowic, pomija zupełnie Zator, wpada do Wisły, a stąd przez Bobrek, lewym brzegiem Przemszy, uchodzi do Jaworzna.

Ma to na celu przedewszystkiem odroczenie budowy całego kanału, z którego rząd pragnie wybudować tylko część Jaworzno-Kraków.

Cesarz nie bierze udziału w manewrach.

Wiedeń. Skutkiem usilnych nalegań otoczenia, cesarz Franciszek Józef nie weźmie stanowczo udziału w manewrach cesarskich na Węgrzech. Kierownictwo manewrów obejmuje następca tronu.

Rozwiązanie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Dziennik „Magyar Hirlap“, organ Andrassyego donosi, że hr. Khuen Hedervary rozwiąże Sejm, nie mogąc zwalczyć opozycyi.

Odbudowanie zamku Kazimierza Wielkiego.

Ojców. Odbudowanie baszty zamku króla Kazimierza Wielkiego, postanowione ostatecznie za bytności dziedzica Ojcowa ks. Czartoryskiego, przychodzi obecnie do skutku. Odpowiednie fundusze na ten cel wyznaczono. Po nadejściu planów, roboty zostaną niezwłocznie rozpoczęte, tymczasem zwozi się materyały.

Katastrofa kolejowa.

Warszawa. Z Dąbrowy Górniczej telegrafują: W pobliżu Sosnowca zderzył się pociąg osobowy z pociągiem nadzwyczajnym, którym jechał naczelnik warszawskiej dyrekcyi kolejowej Dinofrej, kontrolując ruch na powyższej linii kolejowej. Lokomotywy obydwu pociągów uległy zupełnemu zniszczeniu. Kilkanaście osób zginęło na miejscu, wiele innych ciężko rannych. — Dinofrej został ciężko ranny w nogę i w głowę.

Tragiczny wypadek.

Berlin. We wsi Stoppach koło Koburga zaszedł wczoraj tragiczny wypadek. Właściciel dóbr Stoppach, niejaki Pragger, przyglądał się z ganku jak się na dziedzińcu bawiły dzieci. Chcąc sobie zażartować, wziął dubeltówkę i zaczął niby mierzyć do bawiących się dzieciaków Dzieciom się to podobało, podsunęły się więc bliżej. Naraz cyngiel spadł, rozległ się strzał i jedno dziecko runęło na ziemię zabite, drugie ciężko poranione. Prager spostrzegłszy co się stało, wybiegł do ogrodu i strzeliwszy do siebie z tej samej dubeltówki, zabił się na miejscu.

Sprawa Marokka.

Paryż. W rokowaniach między Niemcami a Francyą nastąpiło zbliżenie. Zdaje się, że nastąpią **kompensaty** ze strony Francyi i Hiszpanii na rzecz Niemiec.

Sensacyjne wieści z Serbii.

Belgrad. Jedno z pism tutejszych zamieściło wiadomość, że król Piotr zaraz po ślubie swej córki Heleny z rosyjskim W. księciem Konstantym zrezygnuje z tronu na rzecz młodszego swego syna Aleksandra. Książę ten, objąwszy tron Serbii, już jako król starać się będzie o rękę jednej z W. księżnych rosyjskich i zapewne ją otrzyma. W ten sposób powstanie w Serbii dynastya królewska, oparta o dom carski. **Urzędownie zaprzeczają tej wiadomości.**

Skupczyna serbska zaraz po ponownem zebraniu się uchwalić ma na wniosek rządu posag dla księżniczki Heleny i to w kwocie 7 milionów dinarów. Bezpośrednio po tym akcie zostanie rozwiązaną, ponieważ wypadki, na jakie zanosi się w Serbii, wymagają skupczyny nowej, o znacznej jednolitej większości rządowej.